

1. [Jul](#)[10](#)

My – Polacy Wileńszczyzny - możemy liczyć na polepszenie swojej sytuacji tylko wtedy gdy państwo litewskie zacznie ponosić na arenie międzynarodowej koszty dyskryminacyjnej polityki. A o tym zdecydować może postawa władz Rzeczypospolitej.

Andrius Kubilis, premier małej republiki, 3 lipca zaczął dopraszać się o wsparcie Polski przy budowie elektrowni atomowej w Wisagini. Nastąpiło to dzień po wizycie jaką złożył w Warszawie minister energetyki RL Arvydas Sekmokas, który również zebrał o polską pomoc. Z kolei 5 lipca na specjalnej konferencji w Warszawie wystąpili wiceminister spraw zagranicznych Litwy - Egidijus Meilūnas, ambasador RL w Polsce Loreta Zakarevičienė i pomniejsi przedstawiciele władz litewskich oraz sfer biznesowych małej republiki. Oni również zachęcali Polaków do inwestowania na Litwie, proponowali by zajmować się gospodarką i nie zwracać uwagi na „sprawy medialne”. Jakie to sprawy – wiemy aż za dobrze – to nasze sprawy. Ministerstwo Energetyki po wizycie Sekmokasa wydało bardzo zwięzłe i utrzymane w bardzo umiarkowanym tonie komentarze, co wskazuje na porażkę jego warszawskiej wyprawy. Słowa Kubiliusa nawet nie były w Polsce komentowane, takie ignorowanie w polityce oznacza jeszcze chłodniejszą reakcję niż otwarta krytyka.

Władze litewskie są naprawdę zabawne w swej niekonsekwencji. Przypominają drużynę futbolową chcącą wygrać mecz przez przeprowadzanie ataków na obie bramki jednocześnie. Z jednej strony chcą uzyskać „gol” w postaci polskich pieniędzy dla litewskiej gospodarki a szczególnie dla przyszłej elektrowni – co ma szczególne znaczenie strategiczne, pamiętając o obecnym uzależnieniu energetycznym Litwy od Moskwy. Z drugiej strony cały czas psują relacje z Polską gnębiąc nas – Polaków na Wileńszczyźnie, podczas gdy Państwo Polskie wysyła kolejne propozycje w sprawie polskiego szkolnictwa (i anulowania nieszczęsnej ustawy oświatowej z zeszłego roku), pisowni nazwisk, nazw miejscowych. Propozycje takie same jak postulaty wileńskich organizacji polskich wysuwane tutaj. Na nasze postulaty i oparte na nich propozycje władz polskich Litwini reagują każdorazowo jak byk na czerwonej płachtę torreadora. Można wspomnieć wielokrotnie aroganckie wobec Polski zachowanie ministra oświaty *Steponavičiusa i samego Kubiliusa*. Można też wspomnieć antypolskie wypowiedzi *Dalii Grybauskaitė w czasie jej ostatniej wizyty w USA, kiedy to określiła upominanie się przez Rzeczpospolitą o należne nam prawa jako oczernianie Litwy*. *Grybauskaitė demonstracyjnie nie przybyła na kwietniowy zjazd regionalny państw NATO w Warszawie, co komentowali z niezrozumieniem także obecni tam prezydenci Łotwy i Estonii*. *Niedwuznacznie dawała wówczas do zrozumienia, że to ze względu na polską krytykę litewskiej polityki wobec nas tutaj*. *Co ciekawe po tym bojkocie, już w maju, Grybauskaitė żaliła się prasie, że Polacy chętniej rozmawiają z Rosją niż z Litwą, co jest kolejnym humorystycznym przypadkiem z życia elity politycznej małej republiki*

Do tego wszystkiego trzeba jeszcze dodać historię polskiej inwestycji w rafinerię ropy w Możejkach. W 2006 roku została ona wykupiona przez polski, państwowy koncern naftowy ORLEN z rąk rosyjskiego JUKOSU. Polacy nie ukrywali, że robią to bardziej ze względów politycznych niż ekonomicznych – był to element strategii rządzących wówczas w Polsce braci Kaczyńskich, chcących tworzyć wspólny przeciwrosyjski front z innymi państwami regionu – w ramach tego chcieli zerwać zależność Litwy od rosyjskiego paliwa. Skończyło się na tym, że litewskie Koleje Państwowe rozkręciły tory, którymi dowożono ropę do rafinerii w Możejkach i uczyniły tę inwestycję całkowicie nieopłacalną. Polska firma wyszła na straty. Podkreślimy że

zarówno Orlen jak i Koleje były firmami państwowymi a więc ich działania podlegały kontroli polityków i pokazują ich nastawienie.

Pamiętając to wszystko można się dobrze pośmiać obserwując jak teraz Litwini przymilają się do władz Rzeczypospolitej, aby umożliwiły im realizację marzeń o energii atomowej. Będę zdziwiony jeśli polskie władze zdecydują się pomóc w takich warunkach: gdy Litwini prowadzą kolejne działania przeciwnam tutaj i krytykują Państwo Polskie na arenie międzynarodowej. Szczerze pisząc mam wręcz nadzieję, że od dawna trenowana naiwność polskich władz i w ogóle naszych rodaków w Koronie wobec Litwinów wreszcie się skończy i Litwini oraz ich władze będą traktowani tak jak na to zasługują. Liczymy na to że nasza narodowa Macierz będzie o nas pamiętać i nie pozostawi nas na pastwę dyskryminacji i wynarodowienia. Liczymy, że będzie tak jak to powiedział we wrześniu 2011 r. w Wilnie premier Tusk - „stosunki Polski z Litwą będą tak dobre, jak dobre będą stosunki państwa litewskiego z polską mniejszością” czyli, że każda kwestia w stosunkach polsko-litewskich będzie powiązana z koniecznością wyrzeczenia się praktyk dyskryminacyjnych wobec nas.

Gdy okaże się, że brak polskiego kapitału, że nie ma elektrowni atomowej i energię ciągle trzeba doprowadzać z Rosji, gdy polskie F-16 przestaną chronić niebo państwa, które jak do tej pory nie dorobiło się nawet jednego bojowego samolotu, gdy w końcu państwo litewskie popadnie w odosobnienie zasłużone przez swoją szowinistyczną politykę (bo żadne inne duże państwo Europy, poza Polską, nie interesują się Litwą), wtedy możemy doczekać się tutaj realizacji naszych praw. Oni rozumieją tylko przymus, który zwykli stosować wobec nas.

Nowowilejski

Posted 3 weeks ago by [Redaktor](#)